AGENCJA PRASOWA

Rok IV Nr 35 /177/
Dnia 1 IX 1943 r.

Z POLA WALKI PODZIEMNEJ

Komunikat Nr lo.

1/ W ciągu czerwca i lipca na terenach woj. lubelskiego zlikwidowano następujących agentów gestapo:

a/ Betriebsleiter Liegenschaftu Ratoszyn k. Chodla;
b/ W pow. Krasnystaw: Ziarnicki - burmistrz Żółkiewki, Niemiec Gackowski, Fik - burmistrz Turobina, Kowalski z Widmówki, Jentrzmionka, Szewczyk Władysław, Cybulska;
c/ Borowski Czesław - Kraśniczyn;
d/ Wowtschenko Chnat - Rejowiec;
e/ W Urzędowie: burmistrz Łaziński, Doroszowa, Doroszówna, Jagiełło, Majowska;
f/ W Lublinie: Oziembło i Ledowa;
g/ Pow. Radzyń: trzej bracia Koczkodaj;
h/ Biała Podlaska: Dulecki z żoną;

2/ W ramach ochrony ludności przed bandytyzmem rozbito w tym samym okresie w tymże województwie lo band rabunkowych, przyczem zabito 48 bandytów.

26 VIII 43.

Ogłoszenie

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Cywilnej /obecnie Komisja Sądząca Walki Podziemnej/ Okręgu Warszawskiego skazani zostali:

a/ na karę i n f a m i i:

1. Roman Kowalczyk, lat 56, urzędnik Urzędu Pracy w Skierniewicach - za służalczą gorliwość w służbie okupanta dla osobistej korzyści oraz za udaremnienie ucieczki Polakom, złapanym na przymusowe roboty do Rzeszy.
2. Jan Różycki, lat 34, Naczelnik Urzędu Skarbowego w Garwolinie - za nadmierną gorliwość służbową oraz stosowanie niemoralnych metod w zdobywaniu dochodu ze szkodą dla społeczeństwa polskiego.

b/ na karę n a g a n y:

1. Maria Kuran, lat 33, urzędniczka Urzędu Pracy w Skierniewicach - za obraźliwe wyrażanie się o narodzie polskim, służalczość i okazywanie przyjaznych uczuć wobec okupanta, oraz uczestnictwo w pogrzebie Niemca.
2. Józef i Zofia Kropiwniccy, małżonkowie - zam. w Mińsku Mazowieckim - za publiczne okazywanie niechęci do Narodu Polskiego, obcowanie z Niemcami i wychwalanie ustroju niemieckiego.
3. Jadwiga Kropiwnicka, córka Józefa i Zofii, zam. w Siedlcach - za gorszące i bliskie współżycie z Niemcami.
4. Tomasz Maka, lat 29, kierownik Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Stoczku Łukowskim, pow. Garwolin - za wykorzystywanie rolników polskich dla osobistych korzyści oraz za utrzymywanie zażyłych stosunków z Niemcami.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

---ooo---

Deklaracja Porozumienia Politycznego Czterech Stronnictw stanowiacych

Krajową Reprezentację Polityczną

I. Wobec ogromu zadań jakie stoją przed Narodem Polskim w chwili obecnej i jakie wyłonią się w momencie wyzwolenia Kraju z pod okupacji: a/ odbudowa Państwa Polskiego; b/ ustalenie jego granic, przywrócenie wewnętrznego ładu; c/ czynny udział w ustalaniu nowych form współżycia narodów Europy - Stronnictwa, reprezentujące główne kierunki polskiej myśli politycznej oraz olbrzymia większość zorganizowanego politycznie społeczeństwa polskiego, postanawiają z sobą współdziałać conajmniej do czasu ogłoszenia wyborów do Konstytucyjnych Ciał Ustawodawczych. Kierując się wytycznymi programowymi, zawartymi w deklaracji Rządu, Stronnictwa te współdziałać będą w Kraju: na terenie Krajowej Reprezentacji Politycznej, w Radzie Jedności Narodowej i ew. Radzie Rzeczypospolitej, współdziałając solidarnie z Delegaturą Rządu.
Wymienione Stronnictwa wystąpią również z solidarnym wezwaniem do swych przedstawicieli w Londynie, by takiego samego współdziałania przestrzegali zarówno w Radzie Narodowej jak i w Rządzie. Udzielając poparcia Rządowi, będącemu wyrazem współpracy tych Stronnictw i ponosząc za niego odpowiedzialność, Stronnictwa przeciwstawią się w okresie trwania porozumienia każdej innej koncepcji Rządu.

II. W najbliższej przyszłości Stronnictwa przystąpią, na podstawie wymienionej deklaracji Rządowej, do desygnowania Przedstawicielstwa Rządu w Kraju, oraz do powołania Rady Jedności Narodowej.

III. Stronnictwa dołożą starań, żeby aparatura wykonawcza władz rządowych, obok fachowości, miała charakter instytucji jak najsilniej związanej z czynnikami społecznymi i obywatelskimi Kraju i wolna była od elementów, obciążonych odpowiedzialnością za praktyki reżimu sanacyjnego i tendencje totalistyczne.

IV. Stronnictwa poprą wszystkimi siłami organizacyjnymi i propagandowymi Armię Krajową, jako organ ogólnonarodowy i rozstrzygający w dziedzinie walki orężnej o nasza przyszłość; jednocześnie będa współdziałać w harmonijnym ułożeniu współpracy organów cywilnych i wojskowych w dziedzinie przygotowań do wystąpienia, które jest naczelnym dążeniem całej akcji politycznej, administracyjnej i wojskowej.

V. Na okres obecny, na okres pertraktacji pokojowych i najbliższy po zakończeniu wojny, Stronnictwa przyjmują następujące zasady programu:

W zakresie celów wojennych: a/ podstawową zasadą polityki zagranicznej winna być współpraca z Aliantami na zasadach równorzędności z wyraźnym podkreśleniem samodzielności w sprawach dotyczących Polski, Jej praw suwerennych i nienaruszalności Jej terytorium; b/ nieustanna czujność wobec zaznaczających się wpływów sowieckich na dyplomację Aliantów i ciągłe uświadamianie społeczeństwom państw sprzymierzonych istoty niebezpieczeństwa także totalizmu rosyjsko-komunistycznego.

W zakresie celów pokoju: a/ uzyskanie: granicy na zachodzie i północy, gwarantującej Polsce szeroki dostęp do morza i bezwzględne bezpieczeństwo; nienaruszalności granicy wschodniej oraz odpowiednich odszkodowań - b/ utworzenie konfederacji państw, których ośrodkiem byłby związek polsko-czeski, względnie sama Polska, c/ uregulowanie spraw mniejszości narodowych na zasadach tradycyjnej wolności oraz równości praw i obowiązków. W okresie przejściowym - zanim zbierze się Zgromadzenie Ustawodawcze, wybrane na podstawie nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej: a/ ustrój republikański Państwa musi być zachowany, a jego dotychczasowe instytucje prawne nie mogą ulec zmianie bez zgody Stronnictw; b/ Rząd Jedności Narodowej może być zmieniany i uzupełniany tylko za zgodą Stronnictw; c/ dotychczasowe ustawodawstwo polityczne, gospodarcze i społeczne będzie dekretami oczyszczone z naleciałości reżimu sanacyjnego i okupanckiego, oraz rozbudowane w imię postulatów: 1/ wolność obywatelska oraz równość wobec praw i obowiązków wraz z pełnym samorządem terytorialnym, gospodarczym, socjalnym i kulturalnym; 2/ uznanie pracy ludzkiej jako największej wartości społecznej, na której ma się opierać rozwój ekonomiczny i dobrobyt Kraju; 3/ przejęcie w okresie przejściowym pod zarząd państwowy, przy udziale czynnika społecznego, przedsiębiorstw przemysłowych, zarządzanych podczas okupacji przez Niemców, jak również wszelkiej własności poniemieckiej i bezpańskiej oraz instytucji użyteczności publicznej; 4/ niezwłoczne przystąpienie do przeprowadzenia reformy rolnej, ustalającej taki podział użytków rolnych, któryby zapewniał największą ilość zdrowych, mocnych, jednorodzinnych gospodarstw chłopskich, gwarantujących wyżywienie całego Narodu. W związku z tym w okresie znoszenia okupacji - przejęcie do dyspozycji Państwa wszystkich nieruchomości przeznaczonych na cele reformy rolnej - w pierwszym zaś rzędzie ziemi poniemieckiej; 5/ zapewnienie ludności środków żywnościowych i niezbędnych produktów wytwórczości przemysłowej; 6/ stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju spółdzielczości,

zapewnienia jej należytego miejsca w organizacji samorządu gospodarczego i, w ramach gospodarki planowej, wykorzystanie jej usług w dziedzinie produkcji zwłaszcza żywnościowej - wymiany i rozdziału; 7/ opracowanie planu polityki finansowej i walutowej oraz planu odbudowy powojennej Kraju; 8/ repatriacja wysiedlonych, uwięzionych i internowanych w obozach niemieckich i rosyjskich, oraz wywiezionych na roboty, likwidacja bezrobocia w mieście i na wsi, oparta o zasadę powszechnego zatrudnienia.

VI. Porozumienie niniejsze Stronnictw nie może ich krępować w rozwijaniu i pogłębianiu ich własnych założeń ideowych i programowych, oraz w prowadzeniu odpowiedniej akcji propagandowej na przyszłość. Jednakże w wystąpieniach polemicznych organów prasowych podpisanych Stronnictw przestrzegana będzie lojalność, wynikająca z faktu ich porozumienia i współpracy.

Warszawa 15 sierpnia 1943 r. Krajowa Reprezentacja Polityczna

---ooo---

AKCJA KOMUNIZMU

Już nie Gwardia a Armia Ludowa

Niepopularność ruchu komunistycznego w masach i działalność polskiej prasy niepodległościowej, demaskującej istotne cele agentów sowieckich w Polsce wpłynęła na nową próbę maskarady P.P.R. Lansuje ona ostatnio bardzo gorliwie ideę utworzenie polskiej "Armii Ludowej". Ma ta armia powstać z tych wojskówek, które nie zostały dotychczas przekazane dowództwu Polskich Sił Zbrojnych w Kraju przez różne organizacje polityczne, nie chcące zrezygnować z posiadania tak poważnego atutu w momencie przełomu.

W artykule wstępnym "Gwardzista" z dn. 10 sierpnia br. nawołuje do niezwłocznego powstania /wiecznie to samo.../ pisząc: "Odwet trzeba wymierzać natychmiast. Oddziały partyzanckie zacieśniają wzajemną współpracę, organizują wspólne akcje, tworzą wspólne dowództwa. Tak w walce powstaje - pluton po plutonie - Armia Ludowa".

Oczywiście "Gwardzista" nie pisze, że zjednoczenie wszystkich sił Narodu ma się dokonać w ręku agentury sowieckiej. W artykule "Przyśpieszmy zwycięstwo" poddaje chytrze, że "w parze z umasowieniem - iść musi zjednoczenie sił zbrojnych. Naciskać na bratnie organizacje, wyciągać na wspólne akcje, aby współpraca nie polegała na gadaniu. Tworzyć wspólne dowództwa, ustępować pierwszeństwa "gościom" - a pchać robotę!"

Tak zręcznie operując niekwestjonowanymi przez nikogo hasłami zjednoczenia polskich sił zbrojnych i ustępując pierwszeństwa ambitnym "gościom", pchają pepeerowcy swoją zdradziecką robotę, przygotowując nasz Kraj do aneksji przez imperializm rosyjski.

Artykuł ten kończy się słowami: "Tylko Armia Ludowa zdoła wywalczyć Niepodległość i Demokrację! Armia, tzn. siła zbrojna, zdyscyplinowana, karna, zorganizowana. Oddziały G.L. zaopatrzyć w czapki, orły /!/, naszywać dystynkcje - orzełki i gwiazdki. Postawa żołnierska ma wielkie znaczenie propagandowe."

Tak to pod polskimi orłami ma powstać na naszych ziemiach "armia ludowa" - armia dywersji i zdrady narodowej. Nie udało się jej zorganizować pod znakiem sierpa i młota - próbuje się ją stworzyć pod znakiem Orła Białego! Dowództwo zaś odda się w odpowiedniej chwili - gościom z Moskwy.

A jeśli w międzyczasie głupie wypady bojówek pepeerowskich, z orzełkami lub bez orzełków, w rodzaju reklamowanego krzykliwie przez "Kościuszkę" moskiewskiego napadu na Józefów sprowadzą nieszczęście bestjalskiego odwetu niemieckiego na ludność polską, właśnie jak w Józefowie, tym więcej będą się cieszyły Moskwa i Berlin z wyczynów "armii ludowej", a płacić będzie za nią - lud polski.

NA ZIEMIACH POLSKICH

Pacyfikacja lubelszczyzny. Terrorystyczna akcja w lubelskim rozpoczęła się około połowy maja, gdy szef SS i policji Globotschnik skupił całą władzę w swym ręku na skutek ustąpienia gub. Zörnera, a zanim nowy gub. Wendler objął urzędowanie. List Hitlera do Globotschnika miał go jeszcze jakoby zachęcić do stosowania terroru.

Pacyfikacja została przeprowadzona z ogromnym rozmachem. Zamknięto środki komunikacji i łączności, a następnie puszczono w teren ekspedycję, złożoną z policji

/6 zmotoryzowanych pułków sprowadzono z Francji/, SS, artylerii p-lot., p-panc., polowej i ciężkich moździerzy. Dorywczy udział brało w akcji lotnictwo oraz oddział cywilnych, uzbrojonych Niemców z Lublina. Pomocnicze funkcje spełniała Wehrmacht i policja ukraińska.

Terenem operacyjnym były powiaty biłgorajski, janowski, zamojski, którego to terenu część północna, powyżej szosy Zamość-Tomaszów-Szczebrzeszyn, Frampola i Janowa była tylko częściowo wysiedlana.

W pierwszych dniach akcji Niemcy ponieśli znaczne straty w starciach z oddziałami leśnymi, wobec czego przestali zapuszczać się w lasy i zadowolili się masowym mordowaniem bezbronnej ludności we wsiach. Cała ta akcja spowodowała poruszenie z miejsca zamieszkania ok. 2oo tys. ludzi, z których większość uciekła do lasu, a ponad 5o tys. ujęli Niemcy. Z powiatu biłgorajskiego wywieziono ok. 4o tys. ludzi. Z wywiezionych 15% zmarło wskutek braku pożywienia i wody oraz fatalnych warunków w obozach, mimo wydatnej pomocy Komitetu Ratunkowego Rady Opiekuńczej w Biłgoraju. W powiecie zamojskim, który już trzy razy przeszedł wysiedlania, ze 173 wsi pozostało niewysiedlonych 2o. Choć Niemcy zabierali i mordowali w pierwszej linii mężczyzn, to jednak znalazło śmierć i dostało się do obozów również bardzo wiele kobiet i dzieci.

Obecnie wiele zatrzymanych w obozach już zwolniono.

Na tereny opróżnione z ludności miejscowej przywieźli Niemcy Ukraińców z pow. tomaszowskiego, Polaków z tegoż powiatu i Polaków prawosławnych z okolic Szczebrzeszyna. W niektórych wsiach osadzono volksdeutschów.

Frank przypisał sobie zakończenie pacyfikacji w końcu lipca i potępił Globotschnika za "niedorzeczności", jakich się ten dopuścił. Niemniej jednak gubernator pożegnał serdecznie odchodzącego kata, a ten przy pożegnaniu nie omieszkał wyrazić nadziei, że dzieło jego będzie nadal kontynuowane.

Na określenie całej tej potworności z naszego i ludzkiego punktu widzenia trudno jest znaleźć dość dosadne wyrazy. Z niemieckiego punktu widzenia pacyfikacja była istotnie conajmniej niedorzecznością. W terenie utworzył się całkowity chaos gospodarczy. Inwentarz żywy przeważnie został wybity. Przybyli Ukraińcy i volksdeutsche są niezbyt liczni, nie mają żadnych robotników rolnych i nie mogą sobie poradzić ze żniwami, które potrwają pewnie jeszcze do połowy września. Ukryci w lasach prawi właściciele zabierają ponadto w nocy zżęte zboże. Ludność ukraińska ucieka wobec tego masowo do swoich poprzednich miejsc zamieszkania. Dobrze, jeśli będzie można zebrać 5o% spodziewanych plonów.

Ludność polska nie została oczywiście "uspokojona". Nie wzrosło też wcale bezpieczeństwo w spacyfikowanym terenie i bandy grasują tam nadal. Dopiero na skutek akcji specjalnych oddziałów naszych Sił Zbrojnych udało się zapewnić bezpieczeństwo mienia i życia mieszkańców w niektórych okolicach.

Nie zawadzi przypomnieć, że akcja pacyfikacyjna była następstwem bezpośrednim wystąpień "sprzymierzonych" dywersantów sowieckich.

Pacyfikacja krakowskiego. W wyniku dwumiesięcznej "pacyfikacji" wymordowali Niemcy w dystr. krakowskim w czerwcu i lipcu 1525 Polaków, w tym wiele kobiet i dzieci, aresztowali 2831 osób, spalili 171 gospodarstw.

Cyniczny dokument. W ogłoszeniu do ludności z dn. 15 lipca br. dca policji i SD na okręg białostocki wylicza kilka napadów bandyckich z pierwszej połowy miesiąca, wskutek których zginęło ogółem 11 Niemców cywilnych i wojskowych oraz 3 Polaków:

"W odwet za powyższe i dla osiągnięcia spokoju w okręgu białostockim zostały przeprowadzone następujące środki zaradcze: 1/ Spalono wieś Szaulicze pow. wołkowyskiego. Wszyscy mieszkańcy wsi zostali rozstrzelani. 2/ Rozstrzelano 5o osób z pośród ludności miejscowej Białegostoku, co do których stwierdzono, że byli stronnikami lub uczestnikami polskiego ruchu stawiania oporu. 3/ Rozstrzelano 25 aresztowanych z pośród ludności Białegostoku. 4/ Rozstrzelano 5o mieszkańców miasteczka Wasilków. 5/ Tysiące osób z pow. łomżyńskiego zostało rozstrzelanych, ich mienie uległo konfiskacie, a domy zostały zniszczone. Ponadto we wszystkich miastach powiatowych aresztowano i rozstrzelano po 19 osób ze środowiska lekarzy, adwokatów, urzędników miejskich i nauczycielstwa wraz z ich rodzinami, ponieważ byli oni stronnikami lub uczestnikami polskiego ruchu stawiania oporu. Mienie rozstrzelanych skonfiskowano." W zakończeniu ogłoszenie zapowiada, że "dalsze napady na Niemców z Rzeszy i ludność miejscową pociągną za sobą jeszcze ostrzejsze środki, szczególnie przeciwko warstwie ideowych przywódców ruchu stawiania oporu."

Dokument historyczny, sporządzony przez samych Niemców, zawierający tak szcze-

gółowy opis jednej z wielu ich zbrodni, stanowiących ich "dziejowe posłannictwo na Wschodzie" przyda nam się w naszych archiwach.

Sokołów Podlaski. W dn. 12 sierpnia br. Niemcy otoczyli Sokołów Podl. i zaaresztowali ok. 500 osób. Część z nich przekazano a-amtowi, część zebrało gestapo, w tym wszystkich oficerów rezerwy.

Warka. W Warce zamordowali Niemcy 25 lipca br. 12 osób, w tym b. burmistrza Borkowskiego, który postrzelony w głowę męczył się kilka godzin, oraz 2 kobiety. Przyczyną miało być zastrzelenie 2 konfidentów niemieckich.

Benzyna się pali. Dn. 11 sierpnia br, między stacjami Dembe Wielkie a Mińskiem Maz. wyleciało w powietrze 6 cystern z benzyną. Tory zostały zerwane, przerwa w komunikacji trwała kilka godzin.

Zbiry giną. W dn. 2 sieprnia br. został zastrzelony rejonowy komendant policji granatowej w pow. Ostrów Maz., Nieruchalski, gorliwy współpracownik gestapo.
Dn. 10 sierpnia br. wójt gminy Branszczyk /pow. Ostrów Maz./ - niejaki Piéro - otrzymał kulę jako zapłatę za gorliwość w wysyłaniu ludzi do Prus.

Palenie zboża. W kilku miejscach pod Warszawą, a nawet w samym mieście /Saska Kępa, Mokotów/, podpalono w ostatnich czasach stogi ze słomą i sianem. Należy jeszcze raz napiętnować niszczycielską robotę komunistyczną, która idąc zawsze po linii najmniejszego oporu, dba o efekt, a nam przynosi szkodę.

Nieudany chwyt. W Lublinie ukazały się na ulicach wkrótce po śmierci gen. Sikorskiego nekrologi, podobnie jak w innych miejscowościach Polski. W parę dni potem rozlepiono nekrologi i odezwę z podpisem Kierownictwa Walki Cywilnej i Delegatury Rządu, w których przedstawiono zmarłego jako ofiarę bolszewików i Anglii. Na tym niskim podstępie propagandy niemieckiej każdy się oczywiście poznał, tym bardziej, że Niemcy z całą swoją "zręcznością" pierwsze, polskie, klepsydry gorliwie zdzierali, podczas gdy ich falsyfikaty wisiały sobie spokojnie.

Prowokacje gestapo. W czasie aresztowań i pościgów Niemcy często mówią, iż poszukują żydów, zachęcając w ten sposób ludność polską do pomocy. Nawet w takich wypadkach, gdy istotnie chodzi o żydów - Niemcom pomagać nie wolno, zdarzało się zaś, że Polacy sami pomogli do ujęcia osób poszukiwanych za działalność polityczną.

Uciekinierzy. Do Łodzi zaczęli od połowy sierpnia masowo napływać uchodźcy z Berlina. Również Ciechocinek przeznaczony jest dla Berlińczyków.

Sprawy kulturalne - Zmarli: W Krakowie został rozstrzelany znany krytyk literacki Ignacy Fik; żonę jego wysłano do Oświęcimia. W Warszawie został rozstrzelany dr Emil Breiter.

--ooo--

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

Lotnictwo polskie. Od chwili przybycia na teren W.Brytanii aż do dn. 31 lipca br. polskie lotnictwo myśliwskie zestrzeliło 559 samolotów npla napewno, 150 prawdopodobnie oraz uszkodziło 183. Polskie lotnictwo bombowe zrzuciło ogółem ok. 13,200.000 funtów bomb.

Sprawy ukraińskie. Kongres Ukraińców z/Kanady, który odbył się w czerwcu rb., został powitany przez 4 naczelne organizacje polskie w Kanadzie, obejmujące całą Polonię kanadyjską. W odezwie powitalnej organizacje polskie w Kanadzie stwierdziły, że naród ukraiński ma niezaprzeczone prawo do samookreślenia narodowego, że istnieje nierozerwalna wspólnota interesów bratnich narodów, polskiego i ukraińskiego, jak też i wszystkich innych narodów międzymorza bałtycko-czarnomorskiego, że doświadczenia obecnej wojny położą kres długotrwałej waśni polsko-ukraińskiej i przyczynią się do wytworzenia najściślejszej współpracy na zasadzie: równi z równymi, wolni z wolnymi. Odezwa polskich organizacyj została odczytana na Kongresie, w którym uczestniczyło ok. 700 delegatów

i wywołała silne i bardzo korzystne wrażenie. Z komentarzy prasy ukraińskiej w Kanadzie wynika, że doszło do odprężenia polsko-ukraińskiego na terenie Kanady. Wszystkie pisma ukraińskie w St. Zjednoczonych i Kanadzie przytaczają poszczególne ustępy odezwy Kierownictwa Walki Cywilnej. Odezwa ta jest oceniana przez poważne odłamy narodowej prasy ukraińskiej pozytywnie.

Braterstwo broni. Podczas obecnej wojny zostały nawiązane nici szczerej sympatii między polską a brytyjską marynarką wojenną. Marynarze polscy zyskali sobie zasłużone, choć tak trudne do uzyskania, uznanie swych brytyjskich kolegów. Dowodem tego są m.in. słowa admirała sir Jamesa Forsta, który przechodząc na inne stanowisko pożegnał serdecznie marynarzy polskich, mówiąc, że sam nauczył się ich cenić. Adm. Forst przybył do koszar polskiej marynarki wojennej i po przeglądzie wygłosił proste, lecz serdeczne przemówienie do zebranych marynarzy polskich. Rzekł on tam również: "W bitwie okrętów podwodnych 3 ostatnie miesiące dały doskonałe wyniki. Początek sierpnia przyniósł jeszcze lepsze rezultaty. Ci wszyscy z pośród nas, którzy wyjdą na morze, będą mogli przekonać się o tym. Mówiąc, że wojnę wygramy, mam na myśli Was i nas. Zasłużyliście na to w zupełności jako synowie wielkiego narodu."

Uchodźcy. W pierwszych dniach lipca przybył do Meksyku pierwszy transport uchodźców polskich z Rosji w liczbie 7o6 osób, w tym 25o dzieci. Podróż morska z Indii odbyła się na amerykańskim okręcie i trwała 7 tygodni. Zamieszkują oni w Santa Rosa w centralnym Meksyku.

"Królik" z Ravensbrück

W Ravensbrück znajduje się kobiecy obóz koncentracyjny, w którym przebywa wiele Polek. Jak już podawała nasza prasa podziemna, więźniarki były używane do doświadczeń lekarskich, do których medycyna na całym świecie posługuje się królikami, lub innymi zwierzętami. Nie było lekarza, któryby odważył się przeprowadzić takie doświadczenia na człowieku za jego własną zgodą nawet. W cywilizowanych państwach nie przyszłoby to nikomu na myśl i groziłaby ciężka odpowiedzialność sądowa. W Niemczech robi się doświadczenia na ludziach zmuszając ich do tego gwałtem. Poniżej zamieszczamy wspomnienia pewnej Polki, która uciekłszy z obozu spisała je i z miejsca swego ukrycia w Niemczech przekazała do kraju /Red. A.P./.

Uciekłam z Ravensbrück! Wydaje się to snem, a jednak to prawda. Mój Boże, czuję teraz znów swoje 19 lat, czuję, że chcę żyć...! Siedzę w Niemczech, w ukryciu, u jakiegoś kolejarza, który wciąż mówi o tym, że jego matka to była prawdziwa Polka-pomorzanka, że on zawsze miał dla Polaków sympatię. Z tą polskością, to może buja, ale jest on jednak z tych, co są przeciw Hitlerowi. Póki tu siedzę, mogę zapisać, cośmy tam w obozie przeszły, bo i ja byłam przecież tym "królikiem" doświadczalnym. Gdy ledwo wyzdrowiałam, uciekłam ze stacji kolejowej w czasie transportu więźniarek na folwark, korzystając z awantury między frontowcami a żandarmerią. Żołnierze ryczeli, tłukli za coś żandarmów i rozbijali urządzenia stacyjne. Chwila moja nadeszła - i zwiałam z tłumu kobiet i dzieci. A potem? To mniej ważne, bo to jeszcze nie koniec mojej przygody. Narazie wolę zapisać to, co wiem o "królikach" i oddać w pewne ręce.

Już mija prawie rok, jak rozpoczęli tam te swoje doświadczenia nad nami, Polkami. Najokropniejsze w tym to było zaskoczenie, chociaż już wcześniej mogłyśmy wyrozumieć, że szykują jakiś eksperyment na naszych żywych ciałach. Nagle, z początkiem lata 1942 r., wydzielono z obozu wielką gromadę kobiet, ponad 15o, i wszystkie umieszczono w jednym bloku. Byłyśmy wolne od apelów i wszelkiej pracy, dostawałyśmy prawie podwójne racje chleba i zupy. Nie byłyśmy takie głupie, żeby myśleć, że to "bezinteresownie".

Wreszcie, w dn. 1 VIII zeszłego roku wyprowadzono pierwszą grupę do szpitala, złożoną z 6 kobiet. Poszłyśmy tam bezwolnie, no i dałyśmy się "operować". Zresztą - nie my jedne. Po nas tyle innych grup tak samo bezopornie, jak baranki na rzeź, spacerowało na te "zastrzyki". Bronić się gromadnie nie mogłyśmy, bo Niemcy działali na raty... Aż dopiero, gdy wszystkie już wiedziałyśmy, co z nami zrobią w szpitalu, powstał opór, raz - drugi pobito za opór, ale cóż - nie rozstrzelano, i "zastrzyki" przerwano. Przynajmniej przez parę miesięcy wiosennych tego roku był spokój.

Byłam w jednej z pierwszych grup. Nic nam nie mówiono, prowadząc do szpitala. Ale gdy już tam byłyśmy, czułyśmy, że stanie się coś bardzo złego. "Cowboy", który nas

prowadził /Niemka w spodniach i z batem/ był wyjątkowo psiakrewski i podły. Było wiadomo, że nic nie powie, choć dygotałyśmy z przerażenia i ciekawości. Wprowadzano nas po kolei. Pierwsza poszła spokojna, pogodna kobieta, po czterdziestce. Za drzwiami - cisza... Nie zobaczyłyśmy jej, bo wyprowadzili potem innymi drzwiami. Nie zobaczyłyśmy jej zresztą już nigdy więcej, bo umarła wskutek tej operacji, ta miła kobieta, matka licznych, zaledwie dorastających dzieci. Wkrótce po wprowadzeniu drugiej usłyszałyśmy jej ostry, rozdzierający krzyk, potem płacz, znów krzyki i jakby szamotanie, później - przerażające milczenie...Już rozumiałyśmy, że przyprowadzili nas tu by mordować. Zostało nas cztery młode dziewczyny, jedna z nas młoda mężatka. Patrzyłyśmy sobie w oczy, ze zgrozy zęby nam szczękały. Bardzo się bałam! A przecież wytrzymałam więzienie i badania w gestapo, bicie, wykręcanie rąk i palców, podnoszenie za włosy...Ale tu, tu, czułam, że opuszcza mnie wszelka odwaga. To było straszne tak stać i czekać na swoją kolej, nie wiedząc co tam ze mną zrobią...Weszłam trzecia...

Przez chwilę oślepia mnie słońce. Później widzę, że koło białego stołu, pokrytego prześcieradłem stoi 3 panów w fartuchach. Dwuch - pali papierosy, rozmawiając, trzeci patrzy na mnie... Nie, to chyba złudzenie!... Uśmiecha się poczciwie... Stoję w progu. Ten trzeci podwołuje mnie ręką...Nie ruszam się z miejsca. Język stoi mi kołkiem w gardle, lecz słyszę swój chrapliwy, jakby obcy głos: Co ze mną chcecie robić...? Wtedy ten poczciwy podszedł, objął mnie ramieniem i z tym swoim uśmiechem przyprowadził do stołu. W tej samej chwili czuję, że za plecami moimi ktoś stanął...i mgnienie oka! - jakieś silne ręce podnoszą mnie z ziemi i krępując ruchy, rozkładają na stole...Czuję wir w głowie...

Operował najgłówniejszy widać z lekarzy: robił mi jakieś cięcie w samej kości prawej nogi pomiędzy kolanem a stopą. Przedtem oczywiście przeciął skórę, oczyszczał, coś usuwał. Od chwili, jak mnie schwytano i położono na stół, odrazu przeszedł mi ten głupi strach i dygot. Byłam przygotowana na śmierć. Pomyślałam, że tamta przede mną dlatego tak strasznie krzyczała, bo ją zabijano. Więc kiedy zrozumiałam, że psują mi tylko nogę i nic więcej - uspokoiłam się. Jeden z młodszych lekarzy zagabywał mnie, pytając o jakieś choroby, ale zacięłam się i milczałam. Starszy, doktór Gebhardt, jak się później dowiedziałyśmy, powiedział nawet, żeby dać mi spokój, bo jestem mała! Ale ja wiedziałam, że jestem im potrzebna, jako "królik". Pewno wpuszczają mi jakieś zarazki, żeby wypróbować, jak leczyć swoich i zabijać obcych...

Było gorzej, gdy po jakimś czasie znów wzięli na stół nas wszystkie po tych zastrzykach "kostnych", aby zagojone miejsca z powrotem otworzyć, aby nie dać się zgoić ranie.Kość goiła się trudno i długo, bolała. I potem to na nowo otwieranie było gorsze od pierwszego cięcia. I znów przychodziła rozpacz, że nikt nas nie może wyzwolić, że jeśli im to będzie dla ich zbójeckich celów potrzebne /to się nazywa w Niemczech - naukowych/ mogą poobcinać nam ręce, nogi i tak zostawić, albo - dokończyć, co już byłoby znacznie litościwiej. Z naszych grup umarło 5 kobiet, a dużo zwariowało w chwili, kiedy je tak chwytano na ten stół. I one umrą, bo Niemcy zabijają w szpitalu specjalnym zastrzykiem każdą umysłowo chorą i każde nie-niemieckie niemowlę, odrazu po przyjściu na świat.

Wskutek dowiedzenia się tych wszystkich rzeczy chwytała nas czasem dzika rozpacz. Niektóre, i ja do nich należałam, jakoś zniosły to wszystko. Dużo kobiet leżało przez długie miesiące, ciężko gorączkując. Wiele nie będzie chodziło już tak, jak przedtem.

Co na to poradzić? - Jak ukrócić mękę polskich więźniarek? I właśnie pytanie: co poradzić? stało się bodźcem dla wielu z nas, by nie zwariować, by się utrzymać przy siłach, by próbować dróg ratunku! Opanowała nas istna mania: zawiadomić świat! Ale wówczas Niemcy zabiją wszystkie "króliki", aby się pozbyć świadków i żywych dowodów okrucieństwa niemieckich profesorów i zbrodniczości niemieckiej nauki. Mimo to, wszyscy ci lekarze i uczeni niemieccy, którzy tak na zimno kaleczyli nasze ciała tylko dla doświadczeń - muszą mieć przegrodzony na zawsze, na całe życie, wstęp do kręgu ludzi uczciwych. I niechże zginie taka "nauka" niemiecka!

Nasze męczeństwo, nasz straszny lęk, nasza rozpacz, obłęd pod nożem, mordowanie naszych dzieci w obozie - to wszystko nie może być dłużej tłumione! O tym trzeba krzyczeć, wołać na cały świat! Dziś jestem najszczęśliwsza z ludzi, że udało mi się uciec z obozu, choć nie wiem, czy wrócę do kraju, czy kiedy będę mogła w Polsce pokazać na sobie wszystko to, cośmy tam w Ravensbrück przeżyły...Jestem również szczęśliwa pisząc te słowa, bo przemawiam tu za te wszystkie więźniarki, umęczone, oszalałe, zabite.

I teraz powinien już wiedzieć, jak to jest w niemieckich obozach - <u>cały świat</u>!

PRZEGLĄD POLITYCZNY

W ostatnim tygodniu czwartego roku wojny krzywa wykresu tempa wojennego znowu nieco spadła. Sprawy polityczne wciąż jeszcze odgrywają rolę hamulca, nie pozwalając rozwinąć się w całej okazałości militarnym siłom sprzymierzonych, na co z niecierpliwością oczekuje powszechna opinia Narodów Zjednoczonych.

Ubiegły tydzień stał się znamienny nie dzięki wydarzeniom politycznym, a tym mniej wojennym, lecz wskutek zamanifestowania się objawów, ilustrujących imponderabilia, które rządzą głównymi mocarstwami wojującymi.

Prasa angielska przypomniała, że dn. 25 VIII 1939 r. został podpisany w Londynie polsko-angielski pakt gwarancyjny i stwierdziła, że nic w ciągu czterech lat nie zostało z tego układu uronione, przeciwnie wspólna walka, zwłaszcza walka Polaków u boku osamotnionej Anglii w 1940 r., nadała mu nieprzemijającą wartość. 25 VIII pozostanie w historii datą rozstrzygającą, bowiem przez dobrowolne rzucenie na szalę potęgi imperium brytyjskiego, jego sił moralnych i nieprzebranych zasobów materialnych przesądzone zostały losy zbliżającej się wojny, losy Europy i świata.

Anglicy znani są z powolności i ostrożności w zaciąganiu zobowiązań, ale skoro raz je dadzą, wypełniają sumiennie. Dla nich umowa nie jest "świstkiem papieru", który można podrzeć bez skurpułów. Przekonała się o tym sceptycznie początkowo nastrojona ludność bombardowanych miast niemieckich. Porównując swą obecną sytuację z zapowiedziami rządu angielskiego i oświadczeniami przywódców III Rzeszy z przed paru lat, mogłaby powiedzieć: "Anglicy przestrzegali nas i zapowiadali ustokrotniony odwet, wodzowie narodowego socjalizmu gwarantowali nam bezpieczeństwo w naszym domu, który dziś wali się w gruzy." Ludność niemiecka mogłaby tak powiedzieć, gdyby wogóle wolno jej było mówić, gdyby złowieszcza postać Himmlera nie zaciągała coraz ciaśniejszej sieci pajęczej.

Na antypodach angielskiej dżentelmenerii w polityce znajduje się sowiecka polityka "świstka papieru". Jak dotąd bolszewicy bronią tylko swego terytorium, starają się uwolnić je od najeźdźcy, zatem wkład ich do wspólnej puli Narodów Zjednoczonych jest niepomiernie mniejszy od wkładu WBrytanii, czy St.Zjednoczonych. Natomiast ich zachowanie się w obozie Narodów Zjednoczonych, wygórowane żądania i metody dyplomatyczne muszą budzić podejrzenie.

Zakończenie konferencji w Quebec. Obserwując przebieg kanadyjskich narad Roosevelta z Churchillem, trudno się oprzeć wrażeniu, że rosnąca podejrzliwość w stosunku do polityki Kremla towarzyszyła tym naradom. Moskwa bowiem prowadzi nadal swą charakterystyczną grę. Nowym tego świadectwem jest deklaracja angielskiej partii komunistycznej, ogłoszona po zakończeniu konferencji w Quebecu. Przez usta swych londyńskich agentów Moskwa twierdzi, iż narady w Kanadzie "pominęły wielkie nowe możliwości zadania ostatecznego ciosu Hitlerowi w tym roku", domaga się, aby Churchill zlikwidował "ukrytych faszystów angielskich, zdecydowanych na zerwanie sojuszu ze Związkiem Sowieckim", żąda natychmiastowego zwołania Izby Gmin, wreszcie zaproszenia na wspólną konferencję z WBrytanią i St. Zjednoczonymi. Nacisk na rząd brytyjski przy pomocy "zlikwidowanego Kominternu" jest szyty tak grubymi nićmi, że nikogo nie może wprowadzić w błąd. Przecież nikt inny tylko Stalin odmówił spotkania z Rooseveltem i Churchillem po konferencji w Casablance, przecież nikt inny tylko sowiecka służba informacyjna ogłosiła ostry w formie komunikat, że przedstawiciel ZSRR nie weźmie udziału w konferencji kanadyjskiej.

Sowiety więc nadal grają na podwójnej klawiaturze: oficjalnej dyplomacji i dywersji wewnętrznej w państwie partnera za pośrednictwem jaczejek komunistycznych. Przejawem pierwszej metody jest odwołanie Litwinowa, przebywającego zresztą od przeszło 3 miesięcy w Moskwie, ze stanowiska ambasodora w USA i mianowanie na jego miejsce Andreja Gromeko.

Litwinow, prowadzący sowiecką politykę zagraniczną od początku istnienia ZSRR do lata 1939 r., jest jedynym dyplomatą bolszewickim na miarę międzynarodową. Stalin, porzucając w przededniu wybuchu wojny tzw. politykę ligową i inaugurując zbliżenie z Rzeszą niemiecką, usunął Litwinowa ze stanowiska komisarza spraw zagr. Niebawem nastąpiło podpisanie sowiecko-niemieckiego paktu nieagresji, który faktycznie był układem o ścisłej współpracy tych dwu państw przeciw obozowi państw sprzymierzonych. Kiedy Sowiety zostały zaatakowane przez Niemcy i mimowoli znalazły się po jednej stronie z Narodami Zjednoczonymi, Litwinow wrócił do czynnej służby i mianowany ambasadorem w Waszyngtonie miał dzięki swym dużym stosunkom w świecie anglosaskim ułatwiać realizo-

wanie imperialistycznych planów Stalina. Misję tego jedynego "światowca" na Kremlu spotkało fiasko, jeżeli dziś znowu zostaje on wycofany z obiegu i zastąpiony mało znanym młodym dyplomatą drugiego garnituru.

W sieci pająka. Koncentracja całej władzy wewnętrznej Niemiec w rękach Himmlera mówi sama za siebie. W obliczu rosnącej wśród ludności niemieckiej paniki - jej znaczenia nie trzeba dowodzić, jest aż nadto wymowna. Najwierniejszy z pośród oprawców ma czuwać, aby złowrogie widmo wypadków włoskich nie spędzało snu z powiek Hitlera, aby los faszystów nie stał się udziałem hitlerowców.

Dla nas nominacja Himmlera ma tylko jedno znaczenie, i to znaczenie pozytywne. Pogłoski o rosnącym wrzeniu w Niemczech znalazły oficjalne potwierdzenie; okazuje się, że w Rzeszy dzieje się gorzej, niż można było wnosić z nadchodzących stamtąd wiadomości, skoro Hitler chwycił się deski ratunku, która zwykle okazuje się ostatnią.

Himmler ma ratować reżim nazistowski przed klęską wewnętrzną, satelici: Węgry, Bułgaria, Rumunia przed klęską zewnętrzną. Słaba to nadzieja, jeśli w tym drugim wypadku deską ratunku miały być postawione wezwanym do jego kwatery przedstawicielom 3 państw żądania Hitlera. Hitler podobno domagał się od nich wysłania nowych dywizyj na front wschodni i zabezpieczenia Bałkanów przed spodziewaną inwazją sprzymierzonych, co pozwoliłoby mu na ściągnięcie rezerw. Nie wiemy, jaki przebieg miały rozmowy w kwaterze Hitlera, ale wiemy, że król Borys dostał tam silnego ataku serca. Przewieziony natychmiast do Sofii, zmarł 28 VIII po południu. Taki niecodzienny wynik konferencji wywołał poważny kryzys polityczny w Bułgarii. Po nocnym posiedzeniu gabinetu premier Filow zwołał na naradę wszystkich byłych premierów, a tłumy rzucają kamieniami w okna poselstwa niemieckiego.

Wynikiem konferencji Hitlera z przedstawicielem Węgier, jak donoszą ostatnie wiadomości /piszemy te słowa 3o VIII/, są obrady rządu nad "przywróceniem pokoju".

Kryzysy polityczne w Bułgarii i na Węgrzech są zapowiedzią nowych poważnych wydarzeń w obozie pękającej "osi".

Skandynawskie kłopoty Hitlera. "Źle się dzieje w państwie duńskim". Te słowa Szekspira mogą dziś powtórzyć Niemcy po 3 latach okupacji Danii, której ludność podjęła walkę podjazdową z najeźdźcą. Istotnie, źle musi się dziać, jeżeli spokojni i stateczni Duńczycy chwycili się metod terroru i sabotażu, wysadzają w powietrze wielkie fabryki, pracujace dla Niemców, mordują żołnierzy okupacyjnych, zatapiają okręty niemieckie, nie zważając na proklamacje swego króla, nawołujące do zachowania spokoju. W odpowiedzi na wzmagającą się akcję sabotażową Niemcy całkowicie okupowali Kopenhagę i wzmocnili załogę o 5o tys. żołnierzy oraz wystosowali ostre ultimatum do rządu duńskiego. Domagają się wydania sabotażystów, by ich rozstrzelać. Rząd odmówił /Dania nie zna kary śmierci/. Niemcy ogłosili stan wyjątkowy, uwięzili króla, wprowadzili godzinę policyjną od zmierzchu do świtu, zamknęli pocztę i telefony, zabronili zebrań powyżej 5 osób. Część floty wojennej duńskiej została przez Duńczyków zatopiona, a kilka bojowych jednostek zdołało umknąć do portu w Malmö w Szwecji.

W Norwegii i Danii ruchawka, w Szwecji wyzwolenie się z pod wpływu Rzeszy, w Finlandii wzrastające dążenia do zawarcia odrębnego pokoju - oto rezultat "nowego ładu" w krajach rzekomo najbardziej zbliżonych do Niemiec, bo pokrewnych rasowo. P. Ribbentrop powinien być zadowolony z owoców swojej polityki.

Pięćdziesięciu przywódców różnych partii politycznych w Finlandii złożyło prezydentowi Risto Riti petycję, żądającą podjęcia kroków do zawarcia oddzielnego pokoju, zmiany rządu i zwołania parlamentu. Równocześnie przywódca fińskich związków zawodowych spotkał się w Sztokholmie z jednym z przywódców brytyjskich związków, szukając u niego poparcia dla uzyskania łagodnych warunków pokojowych. W związku z tym "Times" oświadczył: "Sprzymierzeni powiedzieli wszystko, co było do powiedzenia w tej materii. Ich poprzednie uwagi i rady pozostały bez echa, obecnie Finnowie muszą zwrócić się bezpośrednio do Moskwy."

PRZEGLĄD WOJSKOWY

Front wschodni. Punkt ciężkości działań w obecnej wojnie znajduje się wciąż jeszcze na froncie wschodnim. Od dalszego rozwoju i tempa natarcia sowieckiego oraz postawy armii niemieckiej tam zaangażowanej, zależeć będzie czy wojna rozstrzygnie się szybko, czy też potrwa jeszcze czas dłuższy na wschodzie, zużywając siły stron obu do tego stopnia, że nie będą już zdolne do żadnej poważniejszej akcji. Umożliwi

to dopiero sprzymierzonym ostateczne wkroczenie swymi głównymi siłami do działań na szerokich frontach kontynentu europejskiego.

Narazie wojska sowieckie opanowały w ub. tygodniu Charków, najważniejszy węzeł komunikacyjny na południu Rosji, odzyskując ważną operacyjnie linię kolejową Moskwa - Ukraina. Nie zdołały jednak otoczyć znajdujących się tam sił niemieckich, które w zaciętych kontratakach oswobodziły przerwaną uprzednio linię odwrotową na Połtawę, umożliwiając ewakuację rejonu Charkowa. Kontynuowane jednak uderzenie wojsk sowieckich zagraża już obecnie poważnie - Połtawie, od której dzieli ją niecałe 30 km. Głównym zadaniem armii sowieckiej jest w danej chwili, zdaje się, opanowanie Zagłębia Donieckiego przez uderzenie na jego głębokie tyły od północy, przy jednoczesnym natarciu od wschodu, które ostatnio przekroczyło rz. Doniec i Mius. Rozwija się ono z rej. Izjum na Barwenkowo oraz z Woroszyłowgradu na m. Stalino, obecnie poważnie już zagrożone przez przerwanie linii kolejowej do Taganrogu. W ten sposób wojska sowieckie powtarzają raz jeszcze nieudany manewr z okresu ostatniej ofensywy zimowej, który wówczas skutkiem silnych przeciwnatarć npla zakończył się niepowodzeniem. Narazie trudno przewidywać jaki będzie wynik tych operacji, gdyż jak dotąd niemal wszędzie Niemcy stawiają zacięty opór i wojska sowieckie posuwają się bardzo wolno. Ostatnio punkt ciężkości akcji przerzucił się na północ od Połtawy, gdzie ma się toczyć wielka bitwa czołgów o linię kolejową do Kijowa, obejmująca front przeszło 100 km. Na pozostałych frontach ofensywnych armia sowiecka w ub. tygodniu poczyniła nagół nieznaczne postępy, opanowując jedynie miasto Siewsk na płd. od Briańska.

<u>Front południowy</u>. Po zakończeniu działań na Sycylii, skąd wojsko "osi",mimo niezwykle ciężkich warunków i strat, udało się w większości wyewakuować do Kalabrii, akcja sprzymierzonych ograniczała się głównie do działań lotnictwa, a częściowo i floty wojennej, skierowanej przeciwko liniom komunikacyjnym i bazom lotniczym i morskim npla, obejmując obszar od Sardynii aż po zach. wybrzeża Grecji. Początkowo na obszarze Włoch spotykano się niejednokrotnie z bardzo silną opl. Ostatnio jednak natężenie jej poważnie osłabło, prawdopodobnie na skutek poniesionych strat. Bombardowano silnie w ub. tygodniu rejon Neapolu, kilkakrotnie węzeł komunikacyjny i lotniska w Foggia, miasto Bari, Aversa, Benevento, Salerno, Crotone i in., przyczem lotnictwo sprzymierzonych systematycznie odcina południowe Włochy od północnych. Równocześnie flota Sprzymierzonych bombardowała stanowiska artylerii npla na przylądku Pellario oraz Gio Tauro i linię kolejową koło Locri i zatopiła szereg statków npla na morzu Tyrreńskim. Ze swej strony lotnictwo "osi" bombardowało w dalszym ciągu porty w płn. Afryce, a m.in. także Algier. W płn. Włoszech wojska niem. koncentrują się w dolinie Padu, budując tam silne umocnienia.

<u>Front zachodni</u>. W ub. tygodniu poza licznymi nalotami na płn. Francję i zach. Niemcy oraz codziennymi niemal nękającymi bombardowaniami Berlina dokonano dn. 23 VIII siłami 700 bombowców najcięższego z dotychczasowych ataków na stolicę Rzeszy, zrzucając 2 tys. ton bomb i wyrządzając ogromne szkody. Myśliwce niemieckie stawiały silny opór w wyniku którego stoczono szereg walk nocnych. W walce z łodziami podwodnymi "osi" amerykańskie bombowce patrolujace nad Atlantykiem zatopiły i uszkodziły około jednostek.

<u>Front Dalekiego Wschodu</u>. W ostatnich tygodniach wojska amerykańskie opanowały ważną bazę japońską Munda na Nowej Georgii oraz nacierają na bazę Salamaua na Nowej Gwinei. Również opanowano wyspę Welle Lawalla na płn.zach. od Nowej Georgii. Ofensywa amerykańska na tym obszarze ma na celu przede wszystkim odsunięcie baz japońskich jaknajdalej od Australii, a następnie opanowanie podstaw operacyjnych przeciwko głównej bazie japońskiej na Pacyfiku - portowi Rabaul.

---ooo000ooo---